Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok IX | Tarnów, piątek 20 listopada 1936 r. | Nr. 45

„Naród może tylko sam sobie pomóc. Jeśli nie potrafi tego uczynić — to niema dlań ratunku".

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr I. SCHWARZBART

„Parytet"

Przez tygodnie, a może nawet przez miesiące Komisja Królewska zaprzątać będzie umysły ruchu syjonistycznego i jiszuwu palestyńskiego.

Wahadło sumienia syjonistycznego będzie się ciągle poruszało i nie uspokoi się w ciągu miesięcy. Jasnym jest dla nas wszystkich, że znaczenie Komisji Królewskiej będzie o wiele większe, niż wszystkich poprzednich komisyj. Czujemy, że weszliśmy w okres prawdziwej walki o nasz los.

Czy staniemy przed Komisją Królewską jako oskarżyciele, czy też jako oskarżeni? Czy wysuniemy żądania, czy też będziemy się tylko bronili? Czy przedłożymy program konstruktywny dla rozwiązania całego kompleksu zagadnień współżycia żydowsko-arabskiego w Erec, albo ograniczymy się do zajmowania negatywnego stanowiska wobec żądań arabskich? Odpowiedź na wszystkie te pytania zależną jest od jednej tylko rzeczy: czy polityka syjonistyczna w swej istocie i swym rzeczowym podejściem do konkretnych problemów nastawioną jest ku ostatecznemu celowi Państwa Żydowskiego, czy też nie. Od tej zasadniczej myśli zależnym jest cały system naszej pracy politycznej. Nie ważnym jest to, czy my zawsze i przy każdej okazji podkreślamy nasz cel ostateczny. Natomiast ważnym jest, czy cały nasz program działania, całe nasze podejście do problemów politycznych ustalone są pod aspektem tego naszego dążenia.

Z tego punktu widzenia wychodząc, uważam system polityczny, wysunięty obecnie przez czynniki decydujące w naszym ruchu jako właściwe lekarstwo polityczne na skomplikowany problem żydowsko-arabski — z a s z k o d l i w y i n i e b e z p i e c z n y. Mam na myśli system „parytetu".

Walka koło tego systemu jest poważna i nie ma nic wspólnego ze sprawami partyjnymi. Dotyczy ona głównych podstaw całego ruchu. Około niej wyłaniają się ponownie stare konflikty w ruchu syjonistycznym. Stara walka zasadnicza o naszą taktykę polityczną.

Słowo „parytet" zostało już raz wspomniane w rezolucji kongresu, ale tylko, kiedy chodziło o pewną konkretną sprawę. Kongres 18 ty uchwalił: „Kongres wzywa Egzekutywę do poczynienia starań, aby Żydzi skorzystali w r ó w n e j m i e r z e z A r a b a m i (t. z. na zasadzie parytetu) z subwencyj, udzielanych na rozwój kolonizacji wiejskiej i miejskiej w Palestynie z funduszów nowej pożyczki palestyńskiej, zagwarantowanej przez skarb brytyjski". Tu po raz pierwszy wspomnianym jest słowo „parytet" w rezolucji oficjalnej.

Ale obecnie chce się nadać temu słowu treść o wiele szerszą, bardziej zasadniczą — treść polityczno-gospodarczą.

System ten jest szkodliwy:

1) Ponieważ stoi w sprzeczności z podstawową zasadą naszego ruchu. Zasadą tą jest, że c a ł y n a r ó d ż y d o w s k i, a nie tylko jiszuw palestyński ma prawo do stworzenia żydowskiej siedziby narodowej. Ten zasadniczy pogląd został w sposób wyraźny i jasny uznany tak przez Deklarację Balfoura, jak i przez mandat. Z tego ujęcia prawnego wypływa nasze prawo do nieograniczonej aliji i do powrotu narodu żydowskiego do swego kraju. Z chwilą, kiedy się zgodzimy na zasadę parytetu w stosunku do Arabów, to zachodzi niebezpieczeństwo, że zostanie to interpretowane w ten sposób, że sami rezygnujemy z tego zasadniczego prawa naszego i że sami ograniczamy podstawę prawną dla porozumienia z Arabami do ram jiszuwu palestyńskiego i Arabów palestyńskich. Własnymi rękoma niweczymy wielkie zwycięstwo, odniesione przez przywódców naszego ruchu po ciężkiej walce w latach 1916—1922. Własnymi rękoma podcinamy gałąź, na której siedzimy.

2) System parytetu stoi w sprzeczności z uznaniem „związku historycznego", istniejącego między nami a Palestyną, uznanego w mandacie. Skoro mandat nie uznał ani jednym bodaj słowem jakiegoś związku historycznego między narodem arabskim a Palestyną — z tego wynika, że pozycja prawna narodu żydowskiego w stosunku do Palestyny nie jest r ó w n ą z pozycją Arabów, nie jest parytetową, lecz przewyższa ją. A jeżeli zgodzamy się na parytet — to lekkomyślnie rezygnujemy z naszej pozycji wyjątkowej, z przywileju, nadanego nam przez areopag międzynarodowy, który nam zapewnia pomoc przy budowie ojczyzny.

3) System parytetu stoi w rażącej sprzeczności z naszym poglądem, że budowa żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie jest głównym i zasadniczym zadaniem władzy mandatowej. Moment ten jest bardzo ważny nie tylko dla ustalenia naszych praw w teorii, lecz również dla wyciągnięcia konkretnych wniosków odnośnie do pomocy, jakiej władza mandatowa winna nam udzielić przy budowie żydowskiej Palestyny.

Walka około tej sprawy toczy się już od kilku lat. Władza mandatowa już niejednokrotnie twierdziła, że mandat nakłada na nią równe obowiązki wobec Żydów i Arabów w Palestynie. Zwalczaliśmy ten pogląd, opierając się na mandacie i Deklaracji Balfoura. Mandat bowiem ustanawia budowę żydowskiej siedziby narodowej jako główne zadanie władzy mandatowej, a zobowiązania wobec Arabów jako drugorzędne wobec tego zadania. Udowodniliśmy to nie tylko argumentami historycznymi, lecz również porównaniami z innymi mandatami. I nie tylko porównaniami, lecz również postanowieniami s a m e g o mandatu. Podkreślaliśmy, że tylko dla narodu żydowskiego utworzono przedstawicielstwo kolektywne we formie Agencji Żydowskiej (par. 4), podczas gdy dla Arabów nie utworzono żadnego przedstawicielstwa; tylko w stosunku do Żydów istnieje zobowiązanie „popierania gęstej kolonizacji na ziemi", tylko dla nich mandat ustalił obowiązek oddania im gruntów rządowych i nieurodzajów (par. 6); tylko dla nich ustalono obowiązek „ułatwienia imigracji" (par. 6). Żadnego tego rodzaju zobowiązania wobec Arabów nie ustalono. Na zasadzie tych założeń zawsze twierdziliśmy, że mandat daje pierwszeństwo budowie żydowskiej Siedziby Narodowej. Takich praw politycznych Arabom nie zapewniono, ponieważ mają nieograniczone możliwości rozwoju swej państwowości w ich ojczyźnie historycznej poza Palestyną. Jasnym zatem jest, że stosunek między narodem żydowskim z jednej a między jiszuwem arabskim w Palestynie z drugiej strony — nie jest stosunkiem parytetu. Jeżeli zgodzimy się na ten stosunek — to podkopujemy mandat i utrudniamy naszą walkę polityczną wobec władzy mandatowej i na terenie Ligi Narodów. Być może, że nadejdzie dzień, kiedy mandat się skończy według par. 28 mandatu, a w jego miejsce zostanie utworzony inny ustrój polityczny w Palestynie, możliwie — we formie wzajemnych umów między Anglią a Palestyną, a system parytetowy — o ile go przyjmiemy — dużo nam wtedy zaszkodzi.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wszystkie te wywody są słuszne, jeżeli stoimy na gruncie Państwa Żydowskiego, jeżeli nie — myśl parytetu jest zrozumiałą. Myśl państwowa przyświeca jednak faktycznie wszystkim ugrupowaniom w ruchu syjonistycznym, z wyjątkiem może — Brit Szalom i Haszomer Hacair. Wysunięcie systemu parytetu należy sobie wytłumaczyć nastrojem obojętności wobec Państwa Żydowskiego. Z takiego n. p. nastroju wypływa też przepowiednia dra Ruppina w roku 1929, że „tylko wielcy optymiści mogą wierzyć, że w ciągu najbliższych 10 lat przybędzie do Palestyny 150.000 żydów". I oto w ciągu 7 lat przybyło 250.000. Stąd wypływa też przepowiednia Kalwaryjskiego w roku 1929, że „w ciągu najbliższych 25 lat możemy liczyć tylko na aliję 10.000 Żydów rocznie. I oto w ciągu 7 lat przybyło 250.000. Zacytowałem słowa tych dwóch ważnych osobistości, bo z nich wypływa myśl o parytecie, a z tej myśli wypływają ich przepowiednie. T a k i n a s t r ó j w n a s z e j p o l i t y c e w y p ł y w a z p e s y m i z m u, r e z y g n a c j i, d e f e t y z m u!

Ponadto system parytetu jest szkodliwym nietylko z punktu widzenia zasadniczego, lecz również z punktu widzenia taktycznego. Osłabia on bowiem nasze stanowisko przed Komisją Królewską. Zwolennicy parytetu widzą w parytecie realizm polityczny. Faktycznie jednak jest to lekkomyślność polityczna, a lekkomyślność nie jest realistyczną, bo powoduje klęski Arabowie na razie krzyczą głośno „nie" na wszystkie nasze żądania, a my z góry się poddajemy, zrzekamy się praw nadanych nam przez mandat. Przez to stwarzamy precedens, który osłabia naszą pozycję wobec władzy mandatowej. Arabowie nie zgodzą się na nasz system, ale rząd będzie mógł powiedzieć „sami zrezygnowaliście z waszych praw, z waszego uprzywilejowanego stanowiska, czego jeszcze chcecie?"

System parytetu zwalczać będziemy całą siłą naszej wiary. Pragniemy porozumienia z Arabami, ale system parytetu nie jest drogą do porozumienia lecz drogą do panowania Arabów nad nami.

PODZIĘKOWANIE

WPP. dyr. drowi L. Schützerowi, drowi Bloch-Merzowej, drowi Speiserowi i drowi Zimmermanowi za zupełne wyleczenie mnie z poważnej choroby zapalenia mózgu, oraz siostrom szpitala żydowskiego za troskliwą opiekę w czasie choroby — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Szyja Alter, uczeń jeszywy „Ejc Chaim" w bóżnicy bobowskiej

T. NUSSENBLATT

Ozjasz Thon

Syjonizm Ozjasza Thona był starszy od syjonizmu Herzla. Towarzystwo „Jung Israel" w Berlinie, gdzie wraz z Thonem gromadziła się elita młodzieży syjonistycznej, już powoływać się mogła na uznaną zasadę, wtedy, kiedy Herzl wydał dopiero swój zew „Państwo Żydowskie".

Poczęli się wtedy rozprószeni po świecie syjoniści gromadzić około Herzla, który zespoliwszy pojedyńcze ośrodki — stowarzyszenia chowewe syjonistyczne — wrósł w ten ruch. Ten proces nie odbył się bez tarć. Początkowo bowiem Herzl nie zastał masy, lecz jednostki. Ozjasz Thon sam ten okres ujmuje słowami: „byli syjoniści, a nie było syjonizmu". A ci syjoniści już byli poniekąd uznanymi prowodyrami. Mieli oni uznać Herzla jako wodza, który na różne strony wchodził w pertraktacje dyplomatyczne, a o nich milczał...

Nie dziwota więc, że ruch syjonizmu herzlowskiego wszedł w świat z opozycją, która kryła się, czy to jako chowewe-syjonistyczna, filantropijna, czy t. zw. kulturalna. W szeregach oponentów znalazły się nazwy zasłużonych osób: Birnbauma, Bambusa, Achad-Haama, Lippego. Sytuacja w obozie politycznego syjonizmu w latach 1896—1897 szybko się zmieniała i różnie kształtowała. Na ten okres przypada znajomość dra Thona z Herzlem. Młodszy od Herzla o lat dziesięć, Thon wyczuł odrazu siłę duchową i polityczną, jaką reprezentował Herzl. Dlatego też stosunek tego „oponenta" do Herzla był swoisty, rzeczowy i wolny od osobistych wycieczek. Znając dokładnie okres tych walk, których historia jeszcze nie jest napisana, musimy stwierdzić, że w tej walce, która powstała z głębokich pokładów duszy o pierwszeństwo źródła syjonizmu, Thon okazał się karnym, bezstronnym, na wyżynie stojącym politykiem i człowiekiem.

W poszukiwaniu za autorytetem dla ruchu i za poszukiwaniem opinii publicznej, akceptuje Herzl zrazu ideę dra Abrahama Salza wydawania własnego o europejskim pokroju organu. W rozmowie między Herzlem a Salzem, późniejszym wiceprzewodniczącym I-go kongresu, rodzą się szczegóły tego planu, który Herzl uważa za ogromnie doniosły. Salz dla tej myśli mobilizuje towarzyszy z Berlina: Bambusa, Thona i innych. Aczkolwiek Salz przemilcza, że idzie o Herzla jako przyszłego wydawcę, poznaje Thon po rozmachu — chodziło o milion guldenów — gest Herzlowski. W liście z 10 lutego 1897 — korespondencja między nimi już toczyła się — porusza dr Thon projekt gazety, przyrzekając Herzlowi swą pomoc i pomoc przyjaciół berlińskich. — „Musimy bowiem — pisze Thon — pomóc idei syjonistycznej do zwycięstwa. Jeśli żydostwo nie chce przy ewentualnym podziale Turcji, albo przy innych nadchodzących zmianach, pozostać tylko biernym widzem, musi zdobyć dla siebie opinię Europy".

Dr Thon między innymi porusza też sprawę ewentualnej kandydatury syjonistycznej do rady państwa (Reichsrat), o której słyszał. — Herzl co prawda uchylił się od kandydatury, ale w połowie stycznia był skłonny wysunąć kandydaturę Salza w Galicji i profesora Kellnera na Bukowinie. Thonowi o kandydaturach opowiedział Wolfsohn. Uważał więc za swój obowiązek Herzla ostrzec. W powyższym liście pisze Thon: „Znając dobrze stosunki galicyjskie, uważam wystawienie syjonistycznych kandydatów za pozbawione wszelkich widoków i za niebezpieczne w tym sensie, że skończy się haniebnym fiaskiem. Nie można też myśleć o żadnym kompromisie z innymi stronnictwami, albowiem wszystkie stronnictwa są wobec nas wrogo usposobione".

Tak sytuacja wyglądała w roku 1897!...

Herzla te słowa dra Thona głęboko zastanowiły. Zaciąga po przeczytaniu listu informacje o drze Thonie i ulega jego argumentacji odnośnie wyborów do parlamentu austriackiego. W kilka dni po otrzymaniu powyższych słów, pisze Herzl do Salza: „Czy nie sądzi Pan, że lepiej pozostać „mistyczną potęgą" i nie wystawić się na niepewny rezultat wyborów"?

Thon sam otrzymał od Herzla dłuższy list, w którym mowa jest o gazecie i o syjonizmie: „Tak jasną jest, szczególne w chwili obecnej konieczność urzeczywistnienia tego projektu, że pytać się tylko należy, czy też wszyscy Żydzi dotknięci są ślepotą"?

Nie brak w liście Herzla do Thona i słów rozczarowania i zniechęcenia, które bolesnem się odbijają echem u adresata. Dr Thon odpisuje Herzlowi dnia 15 lutego 1897 r.

„Głos rozczarowania, który wysłuchałem z listu Pana, bardzo mnie zabolał. Dokąd zajdziemy, skoro nasi najlepsi i najwięksi, po pierwszych rozczarowaniach i doświadczeniach zniechęceni i zmęczeni odwracają się! Musimy być przygotowani na liczne i ciężkie walki, zanim zwyciężymy. Nasze najcięższe rozczarowanie czeka nas nie na zewnątrz, ale wewnątrz w szeregach żydowskich".

Herzl istotnie wtedy potrzebował silnych i męskich słów. W tym samym bowiem dniu, albo dzień przedtem, w którym wysłał list do Thona, napisał Herzl swój „Testament literacki". Odkryty przeze mnie w archiwum sądowym „Testament literacki" nosi datę 12-go lutego 1897 r. i zaczyna się od słów: „Należy być przygotowanym na śmierć. Czym byłem dla Żydów, lepiej osądzą przyszłe czasy, aniżeli wielka masa teraźniejszości". Jak silną była depresja!

W dalszych listach Thona mowa jest o poruszonym (niezależnie od Herzla) przez Thona planie zwołania ogólnego zjazdu syjonistycznego. — Herzl do Thona:

„Szanowny Panie Doktorze!

„Projekt ogólnego zjazdu syjonistycznego w Zurychu jest słuszny. Bardzo mnie cieszy, iż będę mógł o tym mówić z Panami w czasie ich pobytu w Wiedniu.

Proszę Pana, jak i przedtem, o zachowanie **absolutnego** milczenia nawet względem zaproszonych przez Pana, gdyż nie można wiedzieć, jak dalece traktują oni tę sprawę poważnie. Już i tak przez nieostrożne informacje wywołane zostały wszelkie możliwe bałamuctwa, od których dość się potem nacierpieliśmy.

Powtarzam tedy usilnie mą prośbę o nierozgłaszanie niczego ponad to, co powiedzieć pozwoliłem. Mam nadzieję, że spotkanie nasze doprowadzi do pomyślnych wyników i pozostaję

z serdecznym pozdrowieniem Syjonu

oddany Panu **Herzl".**

Thon zaprosił następujące osoby: S. Lubińskiego, przebywającego podówczas w Berlinie Achad-Haama, Wolfsohna, Bodenheimera, Turowa, Standa, Korkisa, Salza, Ehrenpreisa i Mosesa.

Stosunki tymczasem rozwijały się w zawrotnym tempie. Herzl założył „Die Welt", powołał kongres, powstał bank kolonialny. — Wewnątrz ruchu zgrupowała się około Achad-Haama opozycja. O tej walce ostatnie słowo jeszcze nie zostało powiedziane. Dr Thon chociaż później stanął w obronie Achad-Haama przeciw Nordauowi, zachował zawsze umiar historyczny. Herzl do ostatniej chwili życia cenił w Thonie wybitne jego zdolności polityczne.

Nie tu jest miejsce rozwodzić się nad dalszymi etapami tego stosunku. Pokrótce należy podnieść, że w literaturze o Herzlu zajmuje essay Thona o Herzlu i szkice biograficzne o Herzlu pióra Thona trwałe, historyczne miejsce.

Thon głębiej niż Achad-Haam ujął osobę Herzla nie tylko jako legendę, ale i jako realną siłę naszej historii.

Podczas gdy Achad-Haam teoretyczne i zwalczające snuł argumenty na temat kultury żydowskiej, wywołane polemiczną uwagą Herzla na trzecim kongresie: „czem jest kultura żydowska?" — Thon daje na nią odpowiedź trafną i serdeczną: „Kulturą żydowską jest Pańska kultura, doktorze Herzl, przeniesiona na wszystkich Żydów, albo conajmniej na możliwie największe masy Żydów".

Dalsze manifestacje żałobne

We czwartek 12 bm. odbyło się żałobne posiedzenie tymczasowego zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie z powodu zgonu Wielkiego Przywódcy żydostwa polskiego błp. dra Ozjasza Thona.

Przemówienie żałobne, nacechowane wielkim bólem i żalem z powodu niepowetowanej straty, jaką żydostwo polskie poniosło — wygłosił prezes p. dr Basler, podkreślając wielkie walory Serca i Ducha, oraz nieocenione wprost zasługi tego niezmordowanego i ofiarnego bojownika o prawa żydowskie.

Przemówienia p. prezesa obecni wysłuchali w skupieniu stojąco, po czym pamięć Zmarłego uczczono jednominutowym milczeniem.

W sobotę 14 bm. odbyło się w sali stow. kupców i przemysłowców w Tarnowie żałobne posiedzenie wydziału dla złożenia hołdu pamięci Wielkiego Wodza i Wychowawcy żydostwa polskiego błp. Ozjasza Thona. Podniosłe przemówienie wygłosił prezes p. Józef Heuman, przedstawiwszy olbrzymie zasługi Przywódcy żydostwa polskiego i czcząc pamięć Tego, który był nieustraszonym bojownikiem interesów politycznych, społecznych i gospodarczych Żydów polskich, który wszystkie zdobycze Swego wielkiego i głębokiego intelektu myśliciela, publicysty i uczonego poświęcił sprawie narodowej. Przemówienia p. Heumana wysłuchano stojąco, a pamięć Wielkiego Zmarłego uczczono jednominutowym milczeniem.

W Towarzystwie Eskontowym w Tarnowie odbyło się we czwartek 12 bm. żałobne posiedzenie dyrekcji i rady Nadzorczej, na którym prezes p. Józef Heuman wygłosił następujące przemówienie:

„Odszedł od nas Wielki Mąż w Izraelu! Odszedł w zaświaty dr Jehoszua Thon, Przywódca i Nauczyciel, Wychowawca i Trybun ludu żydowskiego, głęboki myśliciel, wielki erudyta, świetny pisarz, najwspanialszy z mowców żydowskich w Polsce, jeden z czołowych wskrzesicieli renesansu żydowskiego i pozostawił Swój Naród w głębokim smutku i ciężkiej żałobie.

Strata jest przeogromna i niepowetowana i nie możemy się poprostu oswoić z myślą, że Go niema więcej wśród nas, że niema tego wypróbowanego sternika nawy żydostwa polskiego na rozhukanym morzu nienawiści rasowej i politycznej!

Słowa są słabe, aby oddać nimi całą głębię naszego świeżego bólu, dlatego tylko kornie chylimy czoła nad Jego mogiłą i przed niezbadanymi wyrokami boskimi.

Cześć i chwała Jego pamięci!"

Obecni do głębi wzruszeni wysłuchali przemówienia p. prezesa Heumana stojąco, po czym uczczono pamięć Wielkiego Zmarłego jednominutowym milczeniem.

W sobotę dnia 14 bm. odbyło się żałobne zebranie org. „Bnej Syjon" z powodu zgonu błp. dra Ozjasza Thona. Zebranie zagaił tow. H. Engelberg, po czym uczczono pamięć Zmarłego Przywódcy przez powstanie z miejsc i chwilę milczenia. Następnie tow. mgr Dintenfass wygłosił przemówienie, poświęcone działalności i osobie błp. dra Ozjasza Thona.

Org. "Bnej Syjon" wysłała również telegram kondolencyjny do Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej w Krakowie. W pogrzebie uczestniczyli w charakterze delegatów tow. Grünspan i Wild.

Konferencja gospodarcza

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie zwołała na dzień 19 bm. konferencję izbową dla powiatów: Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce i Tarnów. W dniu 18 bm. obradowały w sali Rady miejskiej komisje dla przemysłu spożywczego i ogólnohandlowa, zaś w sali Rady powiatowej dla przemysłu konfekcyjnego i branży pierza, puchu i jaj.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Pocztowcy w 18-tą rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski

Dnia 11 listopada b. r. o godz. 19-tej w odświętnie ubranej sali świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbyła się uroczysta akademia w 18 rocznicę Odzyskania Niepodległości Polski o bardzo bogatym programie.

Na wstępie zespół muzyczny P. P. W. odegrał wiązankę pieśni ludowych Oszmańskiego, następnie sekretarz Jan Sak wygłosił okolicznościowe przemówienie: W dalszym ciągu zespół muzyczny odegrał szereg utworów, a skrzypek solista Rudziński odegrał „nocturne" Chopina i „Syn Puszczy" Przepięknie wygłosiła wiersz p. t. „Swit Wolności" Stasia Markowska, a dialog „Opowiedz mi bracie" wygłosiły dzieci członków: Paskówna i Kowalczyk.

Na zakończenie chór mieszany dzieci odśpiewał pieśń „Wodzu Orle Biały".

Dr A. CHOMET

Po Radzie partyjnej

Są ogólni syjoniści, którzy twierdzą, że niema partji ogólno-syjonistycznej. To są „krajowi" ogólni syjoniści — którzy nie uznają odrębnej ideologii ogólno-syjonistycznej. Ich świetność dawno minęła. Przerosły ich frakcje.

Przed utworzeniem Związku Światowego ogólnych syjonistów gubili się w poszczególnych „Landsmanschaftach" bez dyscypliny, bez programu, bez żadnego wogóle oblicza ideowego.

A gdy przed kilku laty w obliczu zupełnego zaniku szeregów ogólno-syjonistycznych dr Schwarzbart rzucił myśl regenaracji ogólnego syjonizmu, gdy skostniały, jedwo jeszcze dyszący ogólny syjonizm podniósł się do wyżyny światopoglądu — wówczas porwał za sobą młodzież, dając jej treść nową, wiarę w ogólny syjonizm, jako ideę ogólno-narodową, dla której warto pracować i walczyć. Odtąd ogólny syjonizm nie jest już więcej „krajowym". Jest ideą, jest ruchem, który ma swoją misję do spełnienia. Odtąd boryka się ogólny syjonizm z problemami wynikającymi z wiecznej walki teorii z codziennym życiem. Odtąd powstały problemy partyjne, będące wynikiem naszej troski o realizację integralnego, niezależnego ogólnego syjonizmu. I czy chcemy, czy nie chcemy — jesteśmy partią, stronnictwem, związanym programem ogólno-syjonistycznym. Gdyby tak nie było — nie odbywalibyśmy rad partyjnych. Widocznie istnieją problemy partyjne, zagadnienia ogólno-syjonistyczne — skoro zachodzi konieczność zwoływania rad partyjnych.

Rady partyjne mają swoje problemy, swoje zagadnienia, na które musi się dać odpowiedź, które muszą być rozwiązane. Rady partyjne muszą być odzwierciedleniem tych aktualnych zadań, które czekają na natychmiastowe rozwiązanie.

Nasza ostatnia Rada partyjna była jednym wielkim wezwaniem o rozpoczęcie pracy realizacyjnej, o dźwignięcie ogólnego syjonizmu z martwego punktu ciągłych rezolucyj i uchwał. Nad całą Radą partyjną ciążyła tragedia naszych chaluców w Kfar Usza, którzy cierpią za ogólny syjonizm, którzy mieszkają w namiotach o chłodzie i głodzie, bo są ogólnymi syjonistami. Ta wielka, potężna organizacja ogólno-syjonistyczna, która prawie wyłącznie zbiera i daje na rzecz funduszów palestyńskich — nie może zapewnić swoim chalucom prymitywnych baraków w Kfar Usza. Król w łachmanach — oto obraz ogólnego syjonizmu.

Bez echa przebrzmiały piękne referaty o naszej polityce żydowskiej, sprawozdania o licznych objazdach i innych wyczynach maszynki organizacyjnej. Egzekutywa pracowała — raz gorzej, raz lepiej. Organizacje pracują — jedne lepiej, drugie gorzej, ale to wszystko nie pozostawia żadnego śladu tam, gdzie rozstrzygają się losy naszej przyszłości. W Erec Izrael nie ma ogólnego syjonizmu. Nasza młodzież w Erec Izrael traci wiarę, załamuje się. A gdy stracimy młodzież — stracimy wszystko. To będzie koniec ogólnego syjonizmu.

Ostatnia Rada partyjna jeszcze raz uwidoczniła nam naszą anomalię: posiadamy mnóstwo teoretyków, autorów różnorakich programów ogólno-syjonistycznych, ale brak nam ludzi silnych, rozumiejących znaczenie realnych, konkretnych pozycyj. Wszystkie nasze spory, kłótnie i rozdźwięki są wypływem tej naszej niemocy, naszego ubóstwa, naszego mizernego bilansu w świecie faktów i pozycyj syjonistycznych. My zbieramy cegły i wapno, cement i żelazo — a kto inny buduje dom wedle własnych planów już od samych fundamentów. A my chcemy, by fasady tego domu budowane były wedle planu ogólno-syjonistycznego i dlatego chcemy nie tylko nosić cegły. Z tym przybyliśmy na Radę partyjną. Z tym przybyła prawie cała szeroka prowincja naszej organizacji. Rada partyjna wykazała też wielki rozrost i pogłębienie uświadomienia ogólno-syjonistycznego. I wszyscy prawie byliśmy zgodni co do tego, że o sile ogólnego syjonizmu decyduje nie ilość objazdów członków Egzekutywy i nie ilość sprzedanych legitymacyj partyjnych, ale ilość naszych konkretnych pozycyj gospodarczych, politycznych i kulturalnych w Erec Izrael.

Na tę pracę realizatorską czekają masy ogólno-syjonistyczne. O tym przekonała nas ostatnia Rada partyjna.

Walne zebranie rodziców szkoły powszechnej i gimnazjum T-wa „Safa Berura" odbędzie się w sobotę 21 bm. o godz. 7·30 wiecz. w sali gimnazjalnej.

O współpracę w kahale

Zakończony został pierwszy etap walki o uzdrowienie gospodarki kahalnej. Wybrany Zarząd i Rada kahalna ukonstytuowały się i obecnie po zatwierdzeniu wybranych organów kahalnych przez władzę nadzorczą rozpocznie się właściwa praca. Zaraz od pierwszej chwili rozpisania wyborów kahalnych podkreślaliśmy naszą chęć współpracy z wszystkimi odłamami społeczeństwa żydowskiego, licząc na współpracę tych sfer, które pozytywnie odnoszą się do ciężkich zadań, jakie czekają nowe władze żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie.

Obecna krytyczna sytuacja żydostwa, zubożenie ludności żydowskiej, szczególnie w Tarnowie, fatalny stan gospodarki kahalnej w Tarnowie, konieczność dźwignięcia upadających instytucyj kahalnych, zupełne zaniedbanie opieki społecznej — oto momenty, które wpływały decydująco przy rozstrzygnięciu pytania, jak utworzyć zdolny do pracy zarząd kahalny.

To też po ustaleniu wyniku wyborów postawiliśmy sprawę jasno: chcemy współpracy z wszystkimi, gotowi jesteśmy dźwigać ciężar odpowiedzialności za gospodarkę kahalną. Chcemy realizować w kahale nasz program minimalny, tak, by wszystkie sfery ludności żydowskiej uważały ten program za swój, bo jest to program pracy narodowo-religijnej, pracy społecznej, pracy nad sanacją gospodarki kahalnej, pracy dla dobra mas żydowskich, które syjonizm prowadzi do pełnego wyzwolenia.

Nie kaptowaliśmy zwolenników. Nie szukaliśmy władzy w kahale. Sojusznikami naszymi będą ci, którzy rzetelnie i uczciwie współpracować z nami będą w wspólnej trosce o dobro ludności żydowskiej, ciężko walczącej dziś o swój byt.

Uczyniliśmy z naszej strony wszystko, by tę współpracę umożliwić. Oddaliśmy wszystko, co można było oddać. Własny prestiż partyjny poświęciliśmy dla dobra gminy żydowskiej. Bo nie walczyliśmy nigdy o krzesła, ani o godności. Przede wszystkim baczyliśmy na to, by gmina żydowska otrzymała przedstawicielstwo, zdolne do pracy, odpowiadające życzeniom najszerszych warstw ludności żydowskiej.

Będzie naszym dążeniem, aby i ci, którzy czują się pokrzywdzeni przy ukonstytuowaniu się zarządu i rady kahalnej — przystąpili do bloku współpracy zgodnej i harmonijnej. Bo prezydium zarządu i rady kahalnej będzie wyrazem woli całego zarządu i całej rady kahalnej, a nie reprezentacją partii, do której należą.

Porozumieliśmy się z Agudą. Chcemy przełamać front ciągłej walki, ciągłej nieufności, do której agudowcy tyle dali słusznych przyczyn. Pierwszy to może eksperyment w Tarnowie. Pierwsza to próba zwarcia szeregów żydowskich, rozszerzenia frontu walczącego o lepsze jutro żydostwa. Ryzykujemy wiele. Ale czyż nie warto ryzykować dla możliwości stworzenia jednolitego frontu żydowskiego, dla stworzenia możliwości twórczej pracy dla dobra Gminy żydowskiej w Tarnowie?

Czy Aguda w Tarnowie stanie na wysokości zadania? Czy wytrwa na odpowiedzialnym posterunku, powierzonym jej przez większość rady kahalnej?

Wierzymy, że droga przez nas obrana jest słuszna i jedyna. Wierzymy, że Aguda w Tarnowie okaże się godnym i dzielnym współpracownikiem, że ciężka i smutna rzeczywistość żydowska wiele ją nauczyła.

Wierzymy także, że i przedstawiciele Bundu w kahale, będą pozytywnie współpracowali, bo ta współpraca przyniesie korzyść w pierwszym rzędzie biedocie żydowskiej.

Z tą wiarą rozpoczynamy wkrótce pracę w Żydowskiej Gminie Wyznaniowej w Tarnowie. **A. Ch.**

Ukonstytuowanie się zarządu i rady kahalnej

W poniedziałek 16 bm. dokonano w tutejszym kahale ostatniego aktu wyborczego, stanowiącego ukoronowanie akcji wyborczej dla wyboru władz kahalnych, trwającej już przeszło cztery miesiące.

W dniu tym bowiem wybrano przewodniczących i ich zastępców nowowybranego zarządu i nowowybranej rady.

Tym samym zostały już ukończone wszelkie czynności przygotowawcze dla objęcia rządów w izbie kahalnej przez czynniki, powołane przez ludność żydowską naszego miasta.

Skończyły się zatem — po 6 latach — rządy komisaryczne, a nowy zarząd, mający za sobą zaufanie całej ludności, w poczuciu pełnej odpowiedzialności, przystąpi w najbliższych już dniach do spełnienia swych ciężkich zadań.

I należy przyznać, że wszystkie partie i grupy, tak większościowe, jak i mniejszościowe odczuwają odpowiedzialność, jaką nakłada obecna sytuacja żydostwa na gminę żydowską, jako jedyną reprezentację prawno-publiczną ludności żydowskiej.

To też wybory prezydjów zarządu i rady odbyły się w atmosferze zgody i pod aspektem interesów ludności żydowskiej. Celem umożliwienia normalnej pracy utworzono stałą większość. Blok syjonistyczny stanął na gruncie rzeczywistości, a nie na platformie doktrynerskiej. Porozumiał się z Agudą, by wspólnie z nią i przy współpracy wszystkich grup, zasiadających w radzie i zarządzie kahalnym móc podołać tym ciężkim i wielkim zadaniom, jakie czekają obecnie zarząd kahalny.

Należy przy tym podkreślić pełną odpowiedzialności taktykę bloku syjonistycznego, nacechowaną troską o los gminy żydowskiej w Tarnowie. Stale blok ten podkreślał konieczność zjednoczenia i koncentracji wysiłków, a obecnie hasła te zamienia w czyn. Porozumiał się z przedstawicielami ortodoksji, aby razem z nimi dzielić odpowiedzialność za losy gminy, a obecnie otwiera drogę do współpracy dla wszystkich ugrupowań zasiadających w kahale. Blok syjonistyczny bowiem nie chce rządzić, lecz współpracować z wszystkimi, którzy mają dobrą wolę do pracy dla dobra całej ludności żydowskiej naszego miasta

Przebieg wyborów był spokojny. Zainteresowanie było wielkie. Galeria przepełniona. Po krótkim pouczeniu prawnym, udzielonym przez przewodniczącego p. dra Baslera, przystąpiono do wyboru przewodniczącego zarządu. W głosowaniu tajnym uzyskał tow. dr Menderer 6 głosów, a p. Dawid Batist (Bund) 2 głosy, 2 kartki były czyste. W głosowaniu na zastępcę przewodniczącego zarządu uzyskał tow. Wolf Götzler (Mizrachi) 6 głosów, p. Mojżesz Feuereisen 2 głosy, a 2 kartki były czyste, które zostały oddane przez pp. Chaima Aberdama i Maurycego Huttera.

Wobec takiego wyniku głosowania przewodniczącym zarządu został wybrany tow. dr Mieczysław Menderer, a jego zastępcą tow. Wolf Götzler.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego rady. W głosowaniu tajnym p. Eliasz Gewürz (Aguda) uzyskał 11 głosów, p. Izak Grünbaum (Bund) 5 głosów, a 4 kartki były czyste. W głosowaniu zaś na zastępcę przewodniczącego p. Izrael Wind uzyskał 11 głosów, p. Izrael Gross (Bund) 5 głosów a 4 kartki były czyste. Wobec tego przewodniczącym rady został wybrany p. Eliasz Gewürz (Aguda), a jego zastępcą p. Izrael Wind (z grupy bobowskiej)

Zestawienie głosów jest następujące: Na podstawie porozumienia głosowała Aguda razem z blokiem syjonistycznym. Stąd 6 głosów na kandydatów bloku syjonistycznego na przewodniczącego zarządu i jego zastępcy, (4 syjonistyczne i 2 agudowskie) oraz 11 głosów dla kandydata Agudy na przewodniczącego rady i jego zastępcy (7 syjonistycznych i 4 agudowskiem).

Przedstawiciel Poale-Syjonów głosował na kandydaturę bundowską, zaś p. Chaim Aberdam i jego zastępca w radzie, p. Gabriel Gersten, oraz p. Maurycy Hutter i jego towarzysze na radzie oddali czyste kartki. Stąd 2 kartki czyste przy wyborze prezydjum zarządu i 4 czyste kartki przy wyborze prezydium Rady.

Postępowanie p. Huttera i jego towarzyszy jest co najmniej dziwne. Oddaniem białych kartek wyrazili swoje desinteressement odnośnie do wyboru prezydiów władz kahalnych. Czyż istotnie rzemieślnikowi żydowskiemu jest obojętnym, kto ma stać na czele gminy żydowskiej w Tarnowie? Rzemieślnik żydowski jest chyba żywotnie zainteresowany, aby kierownictwo agendami kahalnymi spoczywało w rękach odpowiednich, a oddanie białych kartek temu zainteresowaniu w zupełności zaprzecza. Mocno wątpimy, czy rzemieślnik żydowski, który głosował na p. Huttera — zaakceptowałby to stanowisko p. Huttera, a p. Hutter powinien chyba się liczyć z wolą wyborców. **v.**

Nazajutrz po wyborach prezydjów zarządu i rady kahalnej udała się do p. Starosty delegacja w składzie: pp. przew. tymcz. zarządu dr Basler, nowowybrany przew. dr Mieczysław Menderer, Eliasz Gewürz, dr A. Chomet, Wolf Götzler i Izrael Wind.

Delegacja prosiła p. Starostę o przyspieszenie zatwierdzenia wyborów prezydiów ze względu na naglące sprawy, wymagające załatwienia przez zarząd, a mianowicie sprawa wymiaru składek i budżetu na rok 1937/38.

Sekretariat dla spraw kahalnych

Klub radnych syjonistycznych w kahale postanowił utworzyć przy sekretariacie Organizacji Syjonistycznej osobny referat dla spraw kahalnych, który będzie funkcjonował dla zainteresowanych codziennie w lokalu Org. Syjon., plac Kazimierza 3 w godzinach wieczornych.

Klub radnych syjonistycznych

Radni syjonistyczni w kahale utworzyli odrębny klub. Prezesem klubu został wybrany tow. dr Chomet, sekretarzami zaś tow. Chiel Kurz (Mizrachi) i Artur Volkman (rewizj.).

ELLA BUCH KALMEN HOFMEISTER
zaręczeni
Tarnów, w listopadzie 1936
(Osobnych zawiadomień nie wysyła się)

Z okazji zaręczyn naszej koleżanki p. Elli Buch z p. Kalmenem Hofmeisterem serdecznie gratulują
Erna Schlänger, Leon Izak i Maks Röwitz

Posiedzenie KKL. odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu org. syjon.

Nasza praca...

(Na marginesie walnego zebrania „Mł. Wiza")

Mamy za sobą VII doroczne walne zebranie. Widok szczelnie zapełnionego lokalu wzbudzał wspomnienia naszych pierwszych zebrań, refleksje nad przebytą drogą, nad czasem minionym w morzu niepowrotnej przeszłości.

Pod kątem widzenia zasadniczego programu z jednej, a osiągniętych rezultatów z drugiej strony, poddajemy rewizji naszą działalność. Sprawozdanie z ostatniego roku pracy utwierdziło nas, że wspięłyśmy się o szczebel wyżej w drabinie społecznej. Wzrosłyśmy liczebnie w pracy kulturalnej i społecznej — postąpiłyśmy duży krok naprzód. Głównym instrumentem naszej pracy praktycznej jest praca dla Keren Kajemet. Tegoroczną pracę zainaugurowałyśmy akcją Bicur u'Bitachon. Wytężymy maximum naszej energii, ustanowiłyśmy wyścig pracy, by choć w części spłacić nasz dług dla Erec, w chwili, gdy nasi bracia spłacali go krwią i życiem.

Wyniki z pracy osiągnięte są dla nas bodźcem do intensywniejszej pracy, są punktem wyjścia do nowych i znów dalej prowadzących wyczynów. Analiza naszej działalności przekonała nas, że najpomyślniejsze rezultaty osiągnięte zostały pod kątem widzenia pogłębienia syjonistycznego światopoglądu i aktywizacji społecznej. Naszą dewizą to przewarstwowienie kobiety żydowskiej, produktywizacja jej w Erec. Burzymy stare bezwartościowe przesądy o kobiecie żydowskiej, podporządkowujemy je realnym postulatom. Nasze hachszary rolne i zawodowe stoją na wysokości swego zadania. Nie łatwo było nam uruchomić ten aparat, gdyż widząc poziom innych kibuców, postawiłyśmy sobie daleko większe wymagania. Dbamy o odpowiednie warunki higieniczne, uruchomiłyśmy kursa zawodowe, krawieczyzny, bieliźniarstwa i gospodarstwa domowego. Okazało się, że nasze dziewczęce kibuce hachszarowe są koniecznie: wspólne życie w małym dziewczęcym państewku, wyrabia samodzielność i poczucie odpowiedzialności, a to winno być alfą i omegą dla życia kobiety w Erec.

Wypisujemy na sztandarze naszym „chaluciut" i spełniamy je. Członkinie nasze wyjeżdżają wprzęgnięte w rydwan jednej idei, gotowe pójść na wszelkie placówki pracy narodowej. Dziś, w zrozumieniu chwili i potrzeb kraju kierujemy nasze członkinie na wieś. Kwalifikuje się awangarda naszych pionierek w gospodarstwach rolnych i domowych, w „meszakim" i w szkołach „Wizo".

Referat przew. naszej centrali tow. Róży Felberowej rzucił nam snop światła na naszą pracę w Erec. Obecnie stoimy przed nowym dziełem, jeszcze ono wprawdzie w zarodku, ale wierzymy, że będzie uwieńczone pomyślnymi wynikami. Nasze członkinie w Erec organizują kuchnie robotnicze po wsiach, dla szerokich warstw robotników. Fundamentem ich to popieranie i konsumcja produktów wyłącznie „toceret haarec", racjonalne odżywianie robotnika żydowskiego, które zapewniałoby mu maximum energii dla jego pionierskiej pracy — z uwzględnieniem minimalnych kosztów.

Mamy już naszą kartę w historii pracy palestyńskiej. Gdyby nie było dziś org. „Młode Wizo", należałoby ją stworzyć. Ale jest — są nasze grupy w Kongresówce, Małopolsce, na Śląsku, w Czechosłowacji, Ausrii i w końcu w Erec. Mówimy wszystkie wspólnym językiem — wspólnym językiem czynu, przemawiają nasze ośrodki pracy w Erec, krawieckie, bieliźniarskie, flisarskie, w gospodarstwach rolnych i domowych. Wszędzie rozbrzmiewa hymn pracy... I nieprzerwanie ciągnie się nasza idea, bo na imię jej praca. Ale nie praca z musu, lecz praca, z którą jesteśmy organicznie związane, w którą wżyłyśmy się.

Z pełnią wiary w nasze siły, w rezultaty naszych wysiłków witamy nowy rok pracy. Z tą wiarą, z wiarą w przyszłość narodu żydowskiego, kroczymy poprzez chaos dzisiejszego dnia, poprzez kurzawę walki o byt. **Jena Schmidt („Młode Wizo")**

Na front ofiarności

Komitet tarnowski pomocy bezrobotnym urządził w ub. niedzielę zbiórkę uliczną na rzecz bezrobotnych, która spotkała się ze strony społeczeństwa z pełnym zrozumieniem i poparciem. Tym razem zbiórka była zakrojona na szerszą skalę. Wynik zbiórki był naprawdę piękny, bo 725 zł. Po raz pierwszy w Tarnowie zbiórka uliczna dała taki wynik, co świadczy o ofiarności społeczeństwa tarnowskiego.

W charakterze kwestarzy brało w niej udział wiele najwybitniejszych osobistości, a więc przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, oraz zarządów największych społecznych organizacyj z pp. Starostą Syską i prezydentem Brodzińskim na czele.

Spodziewać się należy, że dla dobrej sprawy — sprawy człowieka nie z własnej winy dotkniętego głodem, pozbawionego największego dobrodziejstwa, to jest pracy i znękanego walką o prawo do bytu — często bez iskry nadziei przed sobą — z entuzjazmem i zapałem rozpocznie się wyścig ofiarności i otarte zostaną łzy biednych i nieszczęśliwych.

Bezrobotni i członkowie ich rodzin bez upokorzenia przyjmą wyciągnięte do nich dłonie, odczują głos serca i rozumu swych braci, którzy im spieszą z pomocą.

A więc wszyscy na front pracy i ofiarności dla dobra naszych bliźnich, a tym samym dla dobra Państwa.

Pomoc zimowa bezrobotnym

Zbiórka 14 listopada 1936 przyniosła 273,26 zł, 15 listopada 1936 przyniosła 725,83 zł, p. Mogilski Jakub z Wierzchosławic, Kawaler orderu Virtuti Militari złożył 50 zł, Związek Pracowników Skarbowych w związku z imieninami prezesa dra Bacza, nacz. Urz. Skarb. 40 zł, grona nauczycielskie gimn. III Państw. w związku z imieninami dyr. Tadeusza Machalskiego 35 zł, Bank Polski 100 zł, Helena Silbigerowa zamiast wieńca na trumnę błp. Heleny Rokach 10·25 zł, firma Zins i Ehrlich 50 zł, pp. Józef Maschler 50 zł, Izak Vogelfang 20 zł, Markus Gries 5 zł, Klara Safier 5 zł, Bohdan Ziętowski Gumniska 5 zł, Abraham Salz 10 zł i wiele innych.

Razem zebrano do tej pory przeszło 4 000 zł.

Na marginesie walnego zgromadzenia „Samsonu"

Już w nadchodzącą sobotę t. j. dnia 21 bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie „Samsonu". Sprawy mające być przedmiotem obrad tegorocznego walnego zgromadzenia są tak doniosłej i zasadniczej wagi, że należy koniecznie z nimi zaznajomić szersze sfery społeczeństwa.

Czym jest wychowanie fizyczne w dzisiejszych czasach szczególnie dla nas Żydów, jak ważne jest odrodzenie fizyczne w obecnych krwawych i gigantycznych walkach narodu żyd. o utworzenie własnej państwowości w Palestynie, jest doskonale wszystkim znane. Wszak rozumiemy już dobrze, że tylko zdrowy i silny Żyd zdolny jest przeciwstawić się wszelkim zakusom i próbom uniemożliwienia nam odbudowania własnej ojczyzny w Erec Izrael. Żyd. Tow. sportowe „Samson" uważa przy tym jako jeden ze swoich najważniejszych celów wychowanie dobrych i lojalnych obywateli Państwa Polskiego, zdolnych do ofiar i poświęcenia. I te szczytne hasła stara się realizować ŻTGS. „Samson" w Tarnowie przez 24 lat swego istnienia, a każdy przyznać musi, że „Samson" spełnia pod każdym względem swoją misję w ulicy żydowskiej.

Innego jednak najwidoczniej zdania są niektóre sfery. Nie bacząc bowiem na to, że „Samson" posiadał jedyny reprezentacyjny żydowski stadion w Tarnowie, na którym ćwiczyło setki młodzieży, na którym odbywały się półkolonie wakacyjne dla dzieci i rewie młodzieży żydowskiej, nie bacząc dalej na to, że stadion ten wybudował „Samson" po kilkuletniej ciężkiej pracy swoich członków i kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych, jednym pociągnięciem zniwelowano tę pracę i usunięto „Samson" z tego stadionu, co zagraża bytowi Towarzystwa, które ma poważne miejsce w historii sportu polskiego. A czy pomyślał ktoś i o tem, dokąd ma pójść ta młodzież żydowska, która wyżywała się na boisku.

Nie czas jednak obecnie na jeremiady. Jedyny żydowski reprezentacyjny stadion żydowski w Tarnowie jest stracony i z tym faktem należy się pogodzić. Ale co dalej? Czy należy wobec tego zrezygnować z dalszej pracy, czy też skupić się, zwielokrotnić wysiłki? Odpowiedź może być tylko jedna. Całe społeczeństwo żydowskie musi dopomóc „Samsonowi" do wybudowania nowego, piękniejszego jeszcze stadionu. A jak to zrealizować, będzie jednym z głównych zadań walnego zgromadzenia.

Drugim problemem, na pozór może mniej ważnym, któremu jednak walne zgromadzenie będzie musiało czas poświęcić, jest kwestia godnego uczczenia jubileuszu 25-lecia istnienia Towarzystwa, który przypada na rok 1937.

Ćwierć wieku istnienia żydowskiego Towarzystwa sportowego — to nie zwykły jubileusz, to 25 lat walki ciężkiej i odpowiedzialnej o fizyczną regenerację młodzieży żyd., walki o zrozumienie w społeczeństwie, ciężkich zmagań o pomoc moralną i materialną. Dlatego też godne uczczenie tego jubileuszu jest nakazem chwili i musi on się stać bodźcem do dalszej pracy.

Zdając sobie sprawę z ogromu czekających go zadań, ustępujący zarząd „Samsonu" postanowił obecnie przeprowadzić wewnętrzną reorganizację, powiększyć ilość członków zarządu, a przede wszystkim przyciągnąć do współpracy w zarządzie najpoważniejszych obywateli reprezentujących wszystkie sfery tutejszego społeczeństwa. Taki zarząd pod wytrawnym kierownictwem prezesa kahału p. dr Mendera niewątpliwie spełni swoje zadania.

Należy jednak zaapelować do władz i społeczeństwa, by bardziej niż dotychczas udzieliły swego poparcia Towarzystwu. W szczególności domagać się należy od społeczeństwa żydowskiego, by więcej zainteresowało się losem młodzieży zrzeszonej w „Samsonie", by zrozumiało, że tam wychowuje się zdrową młodzież nie tylko na prawych obywateli Rzeczypospolitej, ale i na dobrych i gotowych do poświęceń synów Narodu żydowskiego. **Jef.**

Co robi Polski Biały Krzyż?

Najważniejszym celem Polskiego Białego Krzyża jest wydajna współpraca z wojskiem nad zwalczaniem analfabetyzmu, czego najlepszym obrazem są zastępy żołnierzy, opuszczające szeregi wojska z ukończoną szkołą początkową.

Polski Biały Krzyż współpracuje w tej dziedzinie z dowódcami oddziałów, wychowuje i przygotowuje zastępy ideowo nastawionych i odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, którzy potrafią pomóc pp. Oficerom i Podoficerom w nauczaniu żołnierza i wyrabianiu na dobrego obywatela kraju.

Polski Biały Krzyż prowadzi świetlice, gdzie żołnierz zaraz po przyjściu do wojska znajduje ciepło rodzinne i estetyczne otoczenie, opiekę, wytchnienie po ciężkiej pracy, godziwą rozrywkę, dobrą popularną pogadankę, muzykę radio i kino.

Polski Biały Krzyż prowadzi biblioteki, dobiera odpowiednie książki, rozbudza zamiłowanie do czytania ich, tak żeby książka stała się nie odstępnym towarzyszem nawet po opuszczeniu szeregów wojska, co jest rzeczą niezmiernej wagi, gdyż zapobiega wpadaniu w powtórny analfabetyzm.

Polski Biały Krzyż organizuje pogadanki i kursa rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, szczególnie pożyteczne dla żołnierzy ze wsi i dające moc korzyści w pracy na roli.

Polski Biały Krzyż prowadzi widowiska żołnierskie, chóry, które dają żołnierzowi wiele przyjemności i radości po pracowicie spędzonym dniu, nie mówiąc o wycieczkach, które dają możność poznania kraju ojczystego.

I wreszcie Polski Biały Krzyż organizuje opiekę nad poborowymi stwarzając im placówki w rodzaju świetlic, gdzie nie ma dostępu ani alkohol, ani agitator, ani inne ujemne wpływy.

Zapisujcie się na członków P. B. K.

Bnej Syjon. W sobotę 21 bm. godz. 11 przedpoł. I grupa — referuje mgr Dintenfass n. t. „Na froncie ogólno-syjońskim", godz. 3 popoł. plenarka z referatem tow. I. Grünspana n. t. „Aktualia ruchu syjonistycznego". Po plenarce posiedzenie kierowników grup.

Cijonim Baalej Mikcoa. W sobotę 21 bm. o godz. 2·30 popoł. w lokalu własnym pl. Kazimierza W. 3 wygłosi tow. dr Chomet referat n. t. „Dlaczego rzemieślnik żydowski powinien być zorganizowany w org. Cijonim Baalej Mikcoa". Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

— Zarząd Cijonim Baalej Mickoa donosi, iż członkowie posiadający legitymację na rok bieżący mają prawo korzystać z porad prawnych bezpłatnie i porad lekarskich po zniżonych cenach. Bliższych informacji udziel. prezes zw. tow. Rapaport w sobotę 21 bm. po referacie.

Wizo. We wtorek 24 bm. o godz. 4·30 popoł. odbędzie się herbatka z referatem dra Weissmana n. t. „Problemy prawa małżeńskiego u Żydów". Goście mile widziani.

— We środę 25 bm. o godz. 6 wiecz. posiedzenie zarządu. Uprasza się o punktualne przybycie.

Młode Wizo. W sobotę 21 bm. punktualnie o godz. 3 popoł. odbędzie się plenarka z referatem p. dr Schenklowej.

Komitet pomocy kibucom ogólno-syjonistycznym z Erec i opieka nad chalucami ogólno-syjonistycznymi w Tarnowie urządza w sobotę 19 grudnia br. wielki dancing w wszystkich salach organizacji syjonistycznej pl. Kazimierza W. 3.

Opieka nad Biedną Żydowską Młodzieżą Szkolną w Tarnowie urządza dnia 12 grudnia br. doroczny dancing towarzyski w salach Bristolu. Początek o godz. 9 wiecz. Pierwszorzędny Jazz.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie